

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 20 SIERPNI 1948 ROKU

Nr. 228 (1162)

DOSTATEK ZBOŻA W POLSCE

stwarza pomysły horoskopy dla naszej gospodarki aprowizacyjnej

-Przemówienie Ministra Aprowizacji tow. Lechowicza do konsumentów

WARSZAWA PAP. — Minister Aprowizacji — Włodzimierz Lechowicz wygłosił w dniu 18 bm. przez radio prelekcję pt. „Ocena sytuacji aprowizacyjnej — minister aprowizacji do konsumenta”. Treść tej prelekcji podajemy poniżej.

Na pewno jeszcze nie czas na budowę estetycznych horoskopów naszej sytuacji aprowizacyjnej na rok gospodarczy 1948-49. Nie wykonałmy jeszcze w całości zbiorów, omiły zaledwie się zaczynają, trudno więc obecnie o bezbłędny szacunek naszego bogactwa w plody rolne. Temat jednak jest zbyt frapujący, zbyt zależy wszystkim na uzyskaniu informacji o tym, jak będą w najbliższym roku i w najbliższym czasie zaopatrywani w żywność, jakie za nią będą płacić ceny, aby nie postać się już obecnie udzielić odpowiedzi na te pytania, choćby te odpowiedzi były jeszcze nie kompletne i zbyt ogólne.

Wyniki zbiorów przeszły oczekiwania

W ocenie tegorocznych zbiorów doniesienia z różnych stron kraju są zgodne co do jednego: że zbiory są pomyślne, na poziomie znacznie powyżej przeciętnego przedwojennego i o wielki odsetek lepsze, niż w roku ubiegłym. Ani wiosenne susze, ani letnie jeszcze nie zdolały zniweczyć owoców tego wysiłku, na które złożyły się: trud rolnika, rozbudowa przemysłu nawozowego i maszyn rolniczych oraz sumy wydatkowane przez rząd na import bydła i siły pociągowej.

Na jesieni 1947 r. i wiosną 1948 r. powierzchnia zasiewów została zwiększona o około 800 tys. hektarów, a więc o przeszło 9 proc. obszaru z roku poprzedniego. Sam plon, czyli wydajność z hektara, wzrósł według oceny korespondentów rolnych dla czterech podstawowych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, przeciętnie z 9 kwintali w roku 1947 do 12-13 obecnie, oznaczało by to, że o jedną trzecią.

Przed zniesieniem kartek na chleb

Choć cyfry te nie są ostateczne, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny przyrost w produkcji zbóż w pełni pokryje nasze potrzeby konsumpcyjne, jak i zaspokojenie na pasze treściwe dla inwentarza, a ponadto da nam pewne nadwyżki eksportowe. To znaczy, że nie będziemy musieli już w tym roku uciekać się do importu zboża zagranicznego, a sumy wydatkowane w ubiegłym roku na przywóz około 740 tys. ton zbóż, będziemy mogli przeznaczyć na inne cele, t. zn. że okres zaciśnięcia pasa w dziedzinie konsumpcji roślinnej już się skończył, że można już pomyśleć o rozluźnieniu dokuczliwych ograniczeń z okresu niedoboru zbożowego, t. zn. że w niedalekiej perspektywie możliwe będzie zniesienie kartki chlebowej w naszym kraju, możliwa będzie rewizja obowią-

zujących dotąd norm przemalowych i rewizja cen chleba w przystosowaniu do nowych cen zbóż.

Rośnie produkcja mięsa i tłuszczów

I jeszcze jedno. Dostatek zboża to nie tylko dosyć chleba, maki i kasz dla ludzi. To jedno cześnie baza dla rozwoju hodowli, to przede wszystkim obfita i tania karma dla świń, a więc wzrost produkcji mięsa, słoniny i stabilizacja cen tych artykułów.

W ostatnim dość ciężkim dla nas roku, dzięki sprowadzeniu około 100 tys. ton kukurydzy, udało nam się skutecznie zaradzić brakowi paszy i cofnięciu się liczby pogłowia, jak to miało miejsce w innych krajach dotkniętych nieurodzajem.

Rok ten, choć nie łatwy, stał się dalszym etapem w rozwoju naszej gospodarki hodowlanej. Stan pogłowia w ostatniej kampanii wzrósł i rośnie w dalszym ciągu.

Lecz proces rozwoju hodowli i dalszego wzrostu pogłowia może i powinien być przyspieszony; ludność polska konsumowała przed wojną i konsumuje jeszcze teraz za dużo ziemniaków i za mało mięsa, a pomyślne zbiory stwarzają na tej drodze możliwość znacznej poprawy naszej diety.

Na tle tej ogólnej sytuacji i takiej oceny podstaw produkcyjnych żywcia w kraju wydać się mogą niezrozumiałymi przeżyciami w niektórych miastach przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso i tłuszcz, trudności często fałszywie pojmowane i komentowane i przez to w pewnej mierze pogłębiane przez jednostki mało świadome naszej sytuacji gospodarczej, lub świadomie szkodnicze.

Spożywamy już więcej niż przed wojną

Ostatnie zjawiska na rynku mięsno-tłuszczowym w niektórych ośrodkach miejskich są następstwem wydatnego wzrostu konsumpcji, a

nie spadku produkcji, którego nie ma, skoro mamy wzrost pogłowia, są więc wynikiem raczej zjawisk dodatnich, niż ujemnych, świadczą bowiem o znacznym podniesieniu się stopy życiowej społeczeństwa.

Próbujmy zilustrować to cyframi. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego o bój zwierząt gospodarskich na rzeźniach publicznych w Polsce wyniósł w wadze białej sa mago mięsa (już po wylączeniu tłuszczu) w roku 1946 — 135 tys. ton w zaokrągleniu. W r. 1947 — już 280 tys. ton, więc przeszło dwa kroć więcej, zaś w pierwszych pięciu miesiącach r. (tj. od stycznia do maja br. włącznie) uboje wyniosły 157 tys. ton mięsa, gdy w tych samych miesiącach r. 1947 — tylko 78 tys. ton, a w roku 1946 — nawet 47 tys. ton.

To jest prawda o produkcji mięsa w Polsce, która, jak widzimy, w okresie styczeń — maj 1948 r. przewyższyła odpowiedni okres roku ubiegłego o 50 proc. Nie jest więc źle z produkcją mięsa w Polsce — wzrósł jej jest drastycznie, lecz jeszcze lepiej jest z konsumpcją. (Dokończenie na str. 2-ej)

Podwójna gra Anglosasów

Propagandowe tricki o konieczności polubownego załatwienia sprawy niemieckiej i rozbijacka robota Claya — Robertsona

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” wyraża przypuszczenie, że w rozmowach moskiewskich nastąpi obecnie jednodniowa przerwa a to dlatego, że sprawozdania trzech przedstawicieli państw zachodnich z ich poniedziałkowego spotkania z ministrem Molotowem „muszą być bardzo ostrożnie przestudiowane zanim zostaną wysłane nowe instrukcje”.

MOSKWA PAP. — Wskazując, że w ostatnich dniach prasa anglo-amerykań-

ska wiele pisze o konieczności uregulowania rozbijackości w sprawie niemieckiej, i o szczytowej wysiłkach państw zachodnich zmierzających do „osłabienia napięcia” — czasopismo „Nowoje Wremia” stwierdza, że ten wybuch pokojowości należałoby pojąć z zadowoleniem, gdyby w istocie rzeczy tego rodzaju oświadczenia nie były świadomością fabrykowane, w celu dezorientacji opinii publicznej.

„Nowoje Wremia” podkreśla, że w chwili,

gdy maszyny rotacyjne w Londynie i Nowym Jorku drukują miliony egzemplarzy dzienników, reklamujących dobre zamiary państw zachodnich — gubernatorzy Bizonii ostatecznie rozbijają Niemcy, tworząc bezprawne państwo zachodnio-niemieckie.

General Clay — pisze „Nowoje Wremia” prowadzi nadal spokojnie rozmowy o polu czeniu francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią. 10 sierpnia rozpoczęły się narady uad „konstytucyjną” Niemiec zachodnich.

1 września ma nastąpić otwarcie mario-netkowego zgromadzenia narodowego Niemiec zachodnich. Angielski gubernator Robertson ze swej strony czyni wszystko, by przyspieszyć rozbić Niemiec.

Jak podkreśla pismo radzieckie, prasa anglo-amerykańska wszczęła obecnie wrzawę na temat konieczności „uregulowania sprawy niemieckiej” właśnie po to, by zama-skować tę rozbijacką robotę. Kampania ta ma na celu nie tylko uspokojenie Niemców, lecz również dezorientowanie demokratycznej opinii publicznej.

Wątpliwe jest jednak — konkluduje „Nowoje Wremia”, by te manewry propagando-we odniosły jakiś skutek. Społeczeństwo ocenia politykę państw zachodnich w sprawie niemieckiej nie na podstawie słów lecz według czynów. Czyni te wskazują, że Stany Zjednoczone i Anglia nie bacząc na ostrzeżenie warszawskiej narady 8 ministrów spraw zagranicznych w dalszym ciągu naruszają porozumienie poczdamskie i forsują rozbić Niemiec.

Eksplodacja arsenatu w Szwajcarii

GENEWA (PAP). W środę rano nastąpił wybuch w podziemnych składach amunicji w Goeschenen (Szwajcarii). Pożaru, który w związku z tym wybuch, nie zdołano do wieczora zlokalizować. Całą ludność miasteczka (około 1.500 mieszkańców) ewakuowano. Połączenia kolejowe z Goeschenen zostało przerwane.

Drożyzna w Anglii

LONDYN PAP. — Wielkie zaniepokojenie wśród ludności brytyjskiej wywołało oświadczenie ministra rolnictwa Argentyny, który zapowiedział znaczny wzrost cen mięsa eksportowanego do Wielkiej Brytanii. Należy zaznaczyć, że Argentyna jest jednym z głównych dostawców mięsa dla W. Brytanii. Zapowiedziana jest również poważna zwyżka cen na mięso dostarczane z Australii. Ceny mają wzrosnąć o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Strajk w przemyśle lotniczym Francji

Robotnicy — przeciw zamykaniu fabryk na rozkaz amerykańskich giełdżarzy

PARYŻ PAP. Kilka tysięcy robotników państwowych zakładów budowy samolotów w Boulogne, Colombes, Lavallois i Issy-Les-Moulineaux przerwało pracę na znak protestu przeciwko zwalnianiu pracowników. Zwolnienia te pozostają w związku z zamierzonym przejęciem zakładów przez firmę Alstom, należącą do trustu amerykańskiego.

Robotnicy udali się w pochodzie pod gmach ministerstwa finansów i gospodarki narodowej. Delegacja robotnicza z sekre-

tarzem związku zawodowego metalowców CGT w Boulogne-Ferre — oraz przedstawicielami Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych na czele została przyjęta przez podsekretarza stanu do spraw gospodarczych, któremu oświadczyła:

„Sprzeciwiamy się zamierzonemu zamknięciu naszych fabryk i masowemu zwalnianiu pracowników. Żądamy pracy, której brak na skutek niedostatecznych zamówień.

Zakończenie konferencji dunajskiej

Układ o żegludze na Dunaju podpisany został wczoraj wieczorem w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu komitetu generalnego Konferencji Dunajskiej zatwierdzono głosami przedstawicieli wszystkich państw naddunajskich ostatnich 5 artykułów radzieckiego projektu konwencji o żegludze na Dunaju oraz zgłoszony przez delegację ZSRR dodatkowy protokół do konwencji.

Ożywiona dyskusja wywołała artykuł 42 projektu radzieckiego, przewidujący, iż konwencja wejdzie w życie po ratyfikacji przez 3 państw — uczestników konferencji.

Delegaci USA i Francji zgłosili poprawkę uzależniającą wejście w życie konwencji od ratyfikacji jej przez wszystkich uczestników konferencji oraz od przystąpienia do niej Austrii. Domagali się oni również, aby do konwencji mogło zgłosić akces każde państwo, będące członkiem ONZ, które wyrazi tego rodzaju życzenie. Delegat Francji zarządził ponadto, aby po podpisaniu konwencji zasięgnięto opinii sygnatariuszy konwencji z roku 1921, czy zgadzają się oni na jej unieważnienie.

Poprawki amerykańsko-francuskie spotka-

ły się ze sprzeciwem przedstawicieli państw naddunajskich.

Delegat Jugosławii Bebler stwierdził, że po prawki te zmierzają do anulowania nowej konwencji.

Przedstawiciel Bułgarii Kamenow podkreślił, że przyjęcie wniosku francuskiego, aby kraje naddunajskie dopuszczono zostały na ich żądanie do konwencji, doprowadzi jedynie do tego, iż wśród uczestników konwencji powsta-

nie większość posłuszna blokowi anglo-amerykańskiemu, która przeforsowałaby rewizję tej konwencji. Kamenow zaznaczył jednocześnie, że projekt konwencji zapewnia całkowitą swobodę żeglugi wszystkim krajom, wskutek czego zbędne jest formalne ich przystąpienie do tej konwencji.

Konferencja dunajska zakończyła się w środę podpisaniem konwencji i protokołu.

Uwaga!

Uwaga!

JUŻ JUTRO

rozpoczynamy druk ciekawej powieści z przedwojennego życia naszego miasta

p.t. „Zabójstwo Waldemara Glücka”

Protest Polski na Radzie Gospodarczej ONZ

przeciw niedopuszczalnym posunięciom Międzynarodowego Banku Odbudowy w dziedzinie rozdzielania kredytów

GENEWA PAP. — W Komitecie ekonomicznym Rady Gospodarczej - Społecznej ONZ przedstawiciel Polski, ambasador Lange złożył obszerną deklarację w sprawie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego.

„Bank ten — powiedział ambasador Lange — został założony w celu ułatwienia krajom zniszczonym przez wojnę oraz krajom słabiej rozwiniętym gospodarczo odbudowy ich życia ekonomicznego i przyspieszenia rozwoju i odbudowy produkcji dla zaspokojenia ich potrzeb w czasie pokoju”. Następnie delegat Polski sprzeciwił dalsze zadania Banku, a mianowicie współdzielenie w zachowaniu równowagi bilansów płatniczych krajów uczestniczących w światowym handlu zagranicznym. W tym celu państwa słabsze ekonomicznie miały otrzymywać większe kredyty pieniężne dla zwiększenia swej produkcji, a co z tym idzie dla podniesienia stopy życiowej. Ambasador Lange przypomniał, że zasadę tę postawił na konferencji w Bretton Woods w r. 1944 minister skarbu Stanów Zjednoczonych.

„Badanie polityki kredytowej Banku Międzynarodowego Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego — stwierdził przedstawiciel Polski — dowodzi, że kraje, które były najwięcej zniszczone na skutek wojny i okupacji nie otrzymują w ogóle na liście państw, którym udzielano kredytów pieniężnych.

Polityka kredytowa Banku opierała się bowiem nie na kryteriach uwzględniających stopień zniszczenia, czy też możliwości rozwojowych poszczególnych państw, lecz kierowała się przesłankami politycznymi. Przegląd światowej sytuacji ekonomicznej — mówił dalej delegat Polski — wskazuje dobitnie, iż kraje, które nie otrzymały pomocy kredytowej w znacznie szybszym tempie odbudowują swoją gospodarkę, niż państwa, które są uwalniane przez Bank Międzynarodowy. Sytuacja ta wypukła się szczególnie jasno w krajach europejskich”. Ambasador Lange podkreślił ponadto, że inwestycje dokonane własnym

wysiłkiem w krajach niepopieranych przez Bank przyczyniają się wybitnie do przyspieszenia odbudowy całej gospodarki europejskiej. Jako przykład może służyć Polska, której produkcja węgla ma olbrzymie znaczenie dla rekonstrukcji produkcji przemysłowej ogólnego życia gospodarczego całej Europy. Ambasador Lange zaznaczył przy tym, że dalsze inwestycje w polskim przemyśle węglowym mogłyby łatwo podwyższyć produkcję węgla, potrzebnego innym krajom Europy”. „Polska — oświadczył ambasador Lange — przystąpiła do Międzynarodowego Banku w nadziei, że instytucja ta rzeczywiście odegra rolę narzędzia w odbudowie i rozbudowie gospodarczej całego świata. Kraj nasz z uwagą śledził działalność Banku Międzynarodowego i obecnie z przykrością musi stwierdzić, że nasze nadzieje nie zostały spełnione”.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Polski wezwał do przeprowadzenia rewizji polityki Banku, tak aby w przyszłości

mógł wypełniać swe zadania zgodnie ze statutem, a następnie w imieniu delegacji polskiej złożył wniosek o uchwalenie przez radę gospodarczą - społeczną ONZ specjalnej rezolucji, dotyczącej dalszej działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Rezolucja polska zwraca uwagę na fakt, że odbudowa gospodarcza wielu krajów i postęp ekonomiczny świata są opóźnione na skutek niedostatecznego wytwarzania szeregu kluczowych produktów, jak żywność, materiały budowlane, energia przemysłowa itd. Dalej rezolucja stwierdza, że stosowanie środków, zmierzających do usunięcia tych przeszkód winno być oparte na zdrowych zasadach ekonomicznych. Zwłaszcza kredyty i inwestycje winny być kierowane tam, gdzie działania ich jest najbardziej wydajne. W zakończeniu rezolucja polska wzywa Międzynarodowy Bank Odbudowy do rozpatrzenia konkretnych sposobów celem osiągnięcia zadań, dla realizacji których Bank został założony.

Wycieczka spółdzielców zagranicznych zapoznała się z osiągnięciami spółdzielczości i przemysłu łódzkiego

Wczoraj odwiedziła Łódź 36 osobowa wycieczka spółdzielców z Bulgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Delegacją przewodniczyli: bułgarskiej — Iwan Iwanoff, czechosłowackiej — Zdeněk Hájek, jugosłowiańskiej — Lukasz rumuńskiej — Agin, węgierskiej — Erdei.

Wycieczkę tę przyjmowali w Łodzi tow. prezydent Eugeniusz Stawiński, przedstawiciele Centralnego Zarządu Spółdzielni ob. ob. Domański, Kusto, Dominko, Marwiński oraz prezes PSS w Łodzi tow. Stawiński.

Goście zagraniczni zwiedzili w Łodzi

szereg placówek spółdzielczych między innymi halę targową oraz PZPB Nr 1.

Przewodniczący delegacji czechosłowackiej tow. Zmrhal powiedział o Łodzi. Fabryki łódzkie są imponujące, ale jeszcze bardziej imponują osiągnięcia łódzkiej robotników. Żalujemy, że tak krótko jesteśmy w tym mieście, bo należałoby zostać tutaj z tygodni i bliżej poznać Łódź i jej mieszkańców”.

Po obiedzie w spółdzielczej kawiarni PSS — goście nasi udali się w dalszą podróż do Szczecina i Wrocławia.

Dostatek zboża w Polsce

Dalszy ciąg ze strony 1-szej

cja, która również wzrasta z poprawą plac i dochodów społeczeństwa i kto wie, czy nie szybciej jeszcze, niż produkcja. Zle jest jednak jeszcze z jedną rzeczą — z przechwalnictwem mięsa.

Jak wiem, produkcja mięsa nie jest równomiernie rozłożona w ciągu roku. Są okresy wzmrożonego tułcu, którym towarzyszy mała podaż. Wyrzucenie żywca na rynek następuje dopiero po należytym wytłuczeniu szuki. Mięso jest więc artykułem sezonowym. Lato nigdy nie było u nas sezonem podaży mięsa, tak ze względów klimatycznych, jak i wobec zwiększonej własnej konsumpcji wsi w czasie robót polnych, wskutek braku u rolnika czasu na handel, gdy z całą swoją rodziną jest zajęty przy żniwach w gospodarstwie.

Oczywiście, nie tylko mięso jest artykułem sezonowym. Wiadomo, że do równoważenia sezonowych wahań podaży artykułów spożywczych służą rezerwy magazynowe. Lecz gdy np. żyto można bez większego trudu przechowywać latami, mięso dla swej konserwacji wymaga zamrożenia i przechowywania w temperaturze poniżej zera. Wymaga więc chłodzi. A tych mamy w kraju zniszczonym wojną za mało.

Obecne nasze chłodzi, już po znacznej rozbudowie chłodzi warszawskich, składować mogą tylko niecałe 18 tys. ton towaru. W chłodziach poza mięsem muszą się oczywiście mieścić i inne łatwo psujące się towary, jak masło, margaryna, ryby. Dla mięsa zostaje miejsca na około 12 tys. ton, a ilość ta, która jeszcze w zeszłym roku, przy znacznie niższej niż obecnie konsumpcji mięsa, mogła wystarczyć na pokrycie letniego niedoboru, w tym roku już okazała się zaledwie wystarczająca.

Nic więc dziwnego, że w ciągu obecnego lata — pomimo całkowitego wstrzymania eksportu mięsa, od czasu do czasu występują drobne braki na wolnym rynku i że nawet na część kart zaopatrzenia zmniejszeni jesteśmy zamiast świętego mięsa wydawać konserwy.

Lecz obecnie nasilenie żniw mamy już poza sobą. Rolnik, który w tym roku musiał intensywniej pracować w ciągu dość krótkiego okresu pogody dla uprzątnięcia zbiorów zacy na już powoli dostarczać do miasta żywność, zaś wobec obfitości karmy energicznie dotychczas swą nierogaczkę. Możemy więc wkrótce spodziewać się poprawy.

Oczywiście nie będzie tych niepożądanych sezonowych zjawisk, gdy zostanie ukończona budowa dwóch nowych chłodzi, wznoszonych obecnie w Bytomiu i w Lublinie.

Z obfitej wiosennej podaży będzie można w nich zmagazynować dodatkowych 5,5 tys. ton mięsa, bo taka będzie pojemność nowych chłodzi i wyrzucane te zapasy na rynek w letnim okresie żniw.

Jest przecież oczywiste, że tak jak zapomniałmy już o deficycie zbożowym, zaczynamy również wstępować w okres nadwyżek eksportowych mięsa; jego produkcja jest zapewniwna, a rozszerzenie składowej powierzchni w chłodziach i prace prowadzone nad uporządkowaniem rynku mięsnego pozwolą na planowe zagospodarowanie tej produkcji, na niezależnienie się od wahań sezonowych podaży i wykwitającej na ich tle spekulacji, którą zwalczać musi całe pracujące społeczeństwo, świadome istotnego stanu rzeczy.

Kłótnie między państwami marshallowskimi

o wysokość przydziałów „pomocy dla Europy”

NOWY JORK PAP. — Paryski korespondent „New York Times” — Callender donosi, że w tonie europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej Państw Marshallowskich zarysował się ostatnio ostry zatarg na tle podziału funduszy z planu Marshalla między 16 państw Europy zachodniej.

Spór toczy się wokół udziału Bizonii w planie Marshalla oraz wokół „rewolty” Grecji i Turków przeciwko wysokości proponowanych im przydziałów.

Punktem wyjściowym sporu jest fakt, że kongres USA przyznał na realizację planu Marshalla mniej, aniżeli przewidywano po przednio w Europie zachodniej”. W związku z tym przy podziale funduszy powstała konieczność zmniejszenia poszczególnych pozycji.

Już po uchwaleniu planu Marshalla ame-

rykańskie władze okupacyjne w Niemczech poparły żądania Bizonii, domagającej się zwiększenia ich przydziału do wysokości 450 milionów dolarów. Państwa zachodnioeuropejskie na posiedzeniu Rady Współpracy Gospodarczej w Paryżu zaproponowały obcięcie funduszy dla Bizonii o 10 proc. (45 milionów dolarów). Zaprotestował przeciw temu ostro przedstawiciel gen. Glaya w Radzie Państw Marshallowskich — Wilkinson, który na jednym z posiedzeń oświadczył, że nieprzyznanie Bizonii takiej sumy, jakiej żądają amerykańskie władze okupacyjne, wyrzuci te wraże nie w kongresie USA i może spowodować, że w następnym roku nie zechce on uchwalić dalszych funduszy na realizację planu Marshalla. Oświadczenie Wilkinsona — zda niem korespondenta „New York Times” —

potraktowane w pewnych kołach europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej jako groźba i szantaż, przyjęte zostało z dużym niezadowoleniem.

„Rewolta” Grecji i Turków polega na odrzuceniu propozycji grupy państw zachodnich zmniejszenia przyznanych Grecji i Turcji poprzednio przydziałów. M. in. Grecji, która domaga się 206 milionów dolarów, zaproponowano przedzielenie jedynie 146 milionów.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszy z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszy z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszy z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszy z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.

W. Grossman

Z Y C I E

Stary długo chodził po podszybiu, przestał się do szybu, krzątał się tam, oglądał filary i węgiel, kłął, podziwiał siłę wybuchu.

— To ci lajdactwo — mruzczał. — Wysadzić szyb w powietrze? Któż to widział? Tak, jeśli by kto niemowlę kijem uderzył po grzbiecie.

Zalazł gdzieś daleko, zamilkł zupełnie. Żołnierze dwa razy przywoływali go.

— Dziadku, dziadku, wracaj, kapitan czeka.

— Czy aby go nie przycisnęło, — powiedział jeden z żołnierzy i znowu krzyknął: — Dziadku, wręczaj, gdzie jesteś, wracaj, słyszysz czy nie?

— Hej, gdzie jesteście? — rozległ się z chodnika głos Kostycyna.

Doczołgał się do żołnierzy. Opowiedzieli mu o śmierci wartowników.

— To Iwan Korienkow, co chciał list przesłać z kobietami, — rzekł Kostycyn. Wszyscy zamilkli. Po chwili Kostycyn zapytał:

— A gdzie nasz górnik?

— Już dawno gdzieś popelził, zaraz go znów zawołamy — powiedział żołnierz — albo może dać serię z automatu, to usłyszysz.

— Nie, rzekł Kostycyn, — lepiej poczekamy.

Siedzieli cicho, tylko oglądali się w kierunku szybu, czy nie widać światła dziennego. Ale mrok był gęsty i nieskończony.

— Pogrzebali nas Niemcy, towarzyszu kapitanie, — rzekł żołnierz.

— Co ty wygadujesz, nas niesposób no-

grzebać — odpowiedział Kostycyn, — myśmy wielu już z nich pochowali i jeszcze tyluż pochowamy.

— Dobrze by było — rzekł drugi żołnierz.

— Pewnie, że dobrze — powiedział przeciągłym głosem ten, który mówił o pogrzebie. Z tonu ich głosu Kostycyn wyczuł, że powątpiewają o jego wierze.

Z dala rozległ się przytłumiony łoskot węgla, potem znowu ucichło.

— To szczyry skrobą, — rzekł żołnierz, — Jaki jednak ciężki los nam wypadł. Od dziecka byłem przy ciężkiej pracy. I na wyjście dostała mi się ciężka rusznica przeciwpancerna i oto śmierć też trafiła się ciężka.

— A ja byłem botanikiem, — powiedział Kostycyn i roześmiał się. Śmiał się za każdym razem, ilekroć sobie przypominał, że był botanikiem. Minione czasy wydawały mu się jasne, ośniewające — zapomniał, jakie miał ciężkie kłopoty z profesorem. Zapomniał, jak odrzucono mu dysertację kandydacką, jak w udręce podrażnionej ambicji musiał bronić jej po raz drugi. Tuż, na dnie zburzonego szybu, przeszłość wydawała mu się już to salą laboratoryjną z otwartymi na oścież wielkimi oknami, już to jasną, leśną polaną, pełną rosy i porannego słońca, a on na tej polanie kieruje studentami, zbierającymi rośliny dla zielników uczelni.

— Nie, to nie szczyry, — to dziadek wraca rzekł drugi żołnierz.

— Hola, gdzie jesteście? — krzyknął z dala Kozłow. Przysłuchiwali się jego oddechowi, słysząc go było o kilka kroków i w oddechu tym odczuli coś podniecają-

cego, radosnego, coś co zmusiło ich wszystkich do napięcia uwagi.

— Gdzie jesteście? Czy tutaj? — zapytał niecierpliwie Kozłow.

— Nie na próżno pozostałem z wami, chłopcy, chodźcie szybko do dowódcy, odnalazło się przejście.

— Tutaj jestem — rzekł Kostycyn.

— No, towarzyszu naczelniku, jakem doczołgał się do szybu, odrazu poczuł strumień powietrza, w tym kierunku zacząłem pełznąć. A więc sprawy tak się mają: u góry zatrzymały się zwaly, spiętrzyły się, a do pierwszego poziomu szybu przejście jest swobodne, no i od wstrząsu zarysowała się tam szczelina w kierunku pierwszego, od niej to ciągnie powietrze. A przecież z pierwszego poziomu idzie przekop na jakie pięćset metrów, wychodzi na wierzch do parowu, ten przekop ja przeszedłem w dziewięćset pięćdziesiątym roku.

Próbowałem też wleźć po klamrach, jakie dwadzieścia metrów się wdrapałem, a dalej klamry są powybijane, nie pozostała moja ostatniej zapałki, zaświeciłem — no tak jest, jakem już wam przedtem powiedział. Trzeba tam wbić jakie dziesięć klamerek, odwalić trochę kamieni, którymi obmurować szyb, przebić te dwa metry i można wyjść na wyrobiony poziom.

Wszyscy zamilkli.

— No, widzicie, — powiedział spokojnie i powoli Kostycyn, czując, jak silnie bije mu serce, — no, widzicie, przecież mówili, że nas tu nie pochowają.

Jeden z żołnierzy nagle zapłakał:

— Czyż doprawdy, czyż doprawdy znów zobaczymy światło dzienne? — powiedział.

Drugi powiedział cicho:

— W jaki sposób to. Kapitanie, mogliście to wszystko wiedzieć? Ja myślałem, że mówiliście tylko ot tak, żeby ducha w nas podtrzymać, że niby jest nadzieja.

— No, ja towarzyszowi dowódcy od razu powiedziałem o pierwszym poziomie, gdy jeszcze kobiety były w kopalni, w tym poziomie cała nasza nadzieja, — rzekł zarozumiale stary, — dowódca tylko kazal milczeć, póki się nie stwierdzi dokładnie.

— Żyć się chce, wiadomo — powiedział żołnierz, który płakał, a teraz wstydział się swoich łez.

Kostycyn wstał i powiedział:

— Muszę sam zobaczyć i przekonać się, a potem zawołamy naszych ludzi. A wy, towarzysze, przeczekajcie tutaj, jeżeli przyjdzie ktoś z oddziału, nie mówcie im ani słowa do mego powrotu. Zrozumiałe?

Żołnierze znowu zostali sami.

— Czyż doprawdy zobaczymy światło dzienne? — rzekł jeden. — Aż strach pomyśleć.

— Bohater bohaterem, a żyć się chce, — powiedział z wyrzutem ten, co płakał i wciąż jeszcze wstydział się swoich łez.

Nie było chyba nigdy na ziemi pracy trudniejszej i bardziej męczącej niż ta, którą wykonał oddział Kostycyna w ciągu tych dni. Straszliwy mrok uciskał mózg, męczył serce, głód nekłał ludzi przy pracy i podczas krótkiego odpoczynku. Dopiero teraz, gdy okazało się, że jest wyjście z beznadziejnej jak dotąd się zdawało sytuacji, poculi ze szczególną ostrością cały straszliwy ciężar, który ich przygniatał uświadomili sobie męki piekła w którym się znajdowali. Najprostszą pracą, która zdrowemu, silnemu człowiekowi przy świetle dziennym zajęłaby najwyższą godzinę, rozciągnęła się na wiele dni. Były chwile, kiedy wyczerpani ludzie kładli się na ziemi i zdawali im się, że nie ma siły, która by ich mogła podnieść. Ale po upływie pewnego czasu wstawali czepiając się ręką ściany, znowu podejmowali swą pracę.

Wędrownica na POLSCE

11 CUKROWNI NA POMORZU PRZYGOTOWUJE SIĘ DO KAMPANII JESIENNEJ

11 cukrowni na Pomorzu zatrudnia 4.800 robotników stałych. W okresie kampanii cukrowniczej załogi są powiększane do 15 tys. osób. Obszar zaplantowanych buraków na Pomorzu wynosi 43.800 ha. Ogólny stan plantacji przedstawia się korzystnie.

Cukrownie tego terenu produkują 25 proc. ogólnej ilości cukru wytwarzanego w kraju. Tabor rzeczny cukrowni, położonych nad szlakami wodnymi powiększony został w b. r. do 10 jednostek holowniczych, 60 szkut oraz dwudziestu kilku motorówek ciężarowych, co znacznie obniży koszty transportu cukru eksportowego.

Przy cukrowni w Chelmży Zjednoczenie bukuje dla wytwórni alkoholu bezwodnego piec do uzyskiwania potażu z odpadków produkcyjnych. We wszystkich zakładach w toku są prace remontowe i przygotowania techniczne do nadchodzącej kampanii.

BURZA NAD POWIATEM KRASNOSTAWSKIM

W pow. krasnostawskim na terenie gm. Wysokie i Żółkiewka we wsiach Huta i Wola Sobieska burza połączona z wichurą i gradem zniszczyła ponad 70 gospodarstw, zrywając dachy, wywracając budynki i rozrzucając sterty zbożowe. Grad wielkości orzecha włoskiego wyrządził poważne szkody w sadach owocowych i warzywnych oraz w roślinach okopowych.

JESZCZE JEDEN HITLEROWIEC PRZED SĄDEM

Wydany Polsce przez brytyjskie władze wojskowe dr. Hans Gehrels, były starosta powiatu poznańskiego, osadzony został w więzieniu w Poznaniu, gdzie oczekuje rozprawy.

Gehrels powołany został na stanowisko starosty poznańskiego w roku 1940 przez ówczesnego Gauleitera Greisera. Otrzymał polecenie „zrobienia porządku z polskim żywiołem” wypełnił sumiennie i energicznie. W stosunku do Polaków był bezwzględny — na jego polecenie kierowano masowo Polaków do obozów koncentracyjnych, wysyłano ich z mieszkań i pozbawiano mienia. Gehrels prześladował jeńców wojennych polskich i radzieckich oraz ludność żydowską.

Troskliwa opieka nad sierotami

po poległych w walce z okupantem bojownikach Polski Ludowej

Dnia 17 b. m. w lokalu Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbyła się konferencja prasowa, w ramach której sekretarz generalny Związku — plk. Sęk-Malecki

przedstawił zebrany osiągnięcia Związku w dziedzinie opieki nad sierotami po poległych w walce z okupantem bojującym w Polsce.

W ramach akcji opiekuńczej Związek dysponuje 8 stałymi Domami Dziec

ka, położonymi w najzdrowszych i najpiękniejszych okolicach kraju. W Domach Dziecka ponad 500 dzieci znajduje całkowite utrzymanie oraz korzysta z troskliwej opieki wykwalifikowanego personelu wychowawczego. Dzieci słabsze umieszczone są w prowadzonym przez Związek prewentyorium w Michalinie.

Wszystkie dzieci mają zapewnioną naukę w szkołach powszechnych i średnich. Związek posiada własną szkołę mechaniczną w Gliwicach oraz dysponuje znaczną ilością miejsc w państwowej szkole radio-technicznej w Dzierżonowie. Ponadto, w wyniku pertraktacji z Ministerstwem Przemysłu, dla dzieci znajdujących się pod opieką Związku zapewniona jest pewna ilość miejsc w szkołach przemysłowych.

Niezależnie od stałych domów dziecka, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację prowadzi w okresie wakacyjnym szeroką akcję kolonijną.

W roku bieżącym w 14 punktach kolonijnych, rozsiągniętych w najpiękniejszych miejscowościach Polski Centralnej, Wybrzeża oraz Dolnego i Górnego Śląska — korzysta z wypoczynku i opieki około 4.000 dzieci.

Na koloniach Związku, które są całkowicie bezpłatne, dzieci otrzymują doskonałe jedzenie o wartości około 4.000 kalorii dziennie oraz są zaopatrzone w pościel i bieliznę. Dzieci biedniejsze otrzymują na własność obuwie i bieliznę osobistą. Na koloniach dzieci mają zapewnioną troskliwą opiekę oraz rozrywkę kulturalno-oświatową.

Na utrzymanie jednego dziecka na koloniach Związek Uczestników Walki Zbrojnej wydatkuje przeciętnie 11 tys. zł. miesięcznie.

Na zaproszenie Związku na kolonie przyjechało 84 dzieci polskich z Francji — sierot po poległych partyzantach Ruchu Oporu oraz 50 dzieci z Jugosławii.

W ramach wymiany kolonijnej między Zw. Uczestników Walki Zbrojnej a analogiczną organizacją czechosłowacką, na kolonii Związku w Sopotcie spędzą wakacje 100 dzieci czechosłowackich.

Obecna na konferencji przedstawił kierownika czechosłowackiego „Związku Bojowników o Wolność” — p. Ludwiga mowa z zachwytem i uznaniem o opiece i warunkach pobytu, jakie dzieci znajdują na koloniach Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 21 b. m. o godz. 9 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa przewodniczących i instruktorów sekcji propagandy. Obecność obowiązkowa.

KW PPR
Wydział Propagandy

Jak pracuje Straż Pożarna w Janiszewicach pod Zduńską Wolą

Straż Pożarna w Janiszewicach, gm. Zduńska Wola po wyzwoleniu znajdowała się bez żadnego taboru i przyrządów strażackich. Obecnie gmina wystarała się o specjalny samochód ratowniczy, motopompę i doprowadziła do należytego porządku budynek straży. Straż ta jednak nie spełnia swoich powinności. Członkowie jej do pożarów nie wyjeżdżają prawie nigdy ponieważ zawsze mają jakąś gotową wymówkę, a to nie ma naczelnika albo szofera. Jeżeli już wyjadą, to zwykle zapomną wezy albo innych przyrządów — z tego względu ognia gasić nie mogą.

Ale za to nie ma w okolicy uroczystości, której by panowie strażacy nie uświetnili swoją obecnością. Ba! nawet stają się często jej bohaterami

przez ciągłe pijatyki i bójki. Budynek straży został fatalnie zaniedbany i ulega murszeniu. Gminna Rada Narodowa powzięła w tej sprawie uchwałę upoważniającą władze powiatowe do wyznaczenia zarządu komisarycznego, któryby usunął wszystkie anomalie. Narazie jednak nie widać rezultatów tej interwencji i stan jaki istniał, istnieje w dalszym ciągu.

Uważamy, że sprawą tą zajmą się czynniki kompetentne i winnych surowo ukarzą. Społeczeństwo wychodzi ze słusznego założenia, że straż jest po to, by w razie nieszczęścia, jakim jest pożar potrafiła go ugasić i ustrzec przed tym strasznym żywiołem resztę mienia pogorzalców, a nie po to, by gasiła pragnienie do wódki.

Zch.

Zasiłki rodzinne dla stypendystów wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Ukazało się ostatnio rozporządzenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w myśl którego ubezpieczeni, których dzieci korzystają ze stypendiów lub przebywają w internatach szkolnych, mogą na równi z innymi korzystać z zasiłków rodzinnych.

Rozporządzenie umotywowane jest tym, że ani stypendia ani umieszczenie

dziecka w internacie nie zwalnia rodziców z pokrywania kosztów wychowania i utrzymania dziecka. Wyjątek w otrzymywaniu zasiłków stanowią jedynie wypadki, gdy całkowity koszt utrzymania dziecka pokrywany jest z funduszy publicznych (uczniowie szkół wojskowych, młodzież przebywająca na studiach zagranicą).

Hodowla roślin leczniczych w Polsce

przyniesie dodatkowe dochody gospodarstwom rolnym

W związku z zapotrzebowaniem na rośliny lecznicze i przyprawowe na rynku wewnętrznym i na eksport Związek Samopomocy Chłopskiej opracował plan podniesienia upraw ziół leczniczych i roślin przyprawowych.

Do końca br. ZSch. założy plantacje zielarskie w 510 gospodarstwach chłopskich o łącznej powierzchni 656 ha, co przy średnim zbiorze da do 448 tys. kg. surowca.

Dla celów propagandy sposobów racjonalnej uprawy ziół i roślin przyprawowych projektuje się do końca br. założenie ok. 3.640 poletek pokazowych z roślinami leczniczo-przyprawowymi w szkołach rolniczych i przy Kołach Gospodyń S.Ch. (Samopomocy Chłopskiej) na łącznej powierzchni 7,4 ha oraz wytypowaniu plantacji zielarskich dla produkcji nasion i sadzonek.

Do końca br. uzupełni się produkcję zielarską przez zorganizowanie zbioru 115 gatunków roślin leczniczych rosnących dziko. Zbiory przypuszczalnie wyniosą 724 tys. kg.

W celu fachowego doszkolenia zbieraczy ziół leczniczych i roślin przyprawowych oraz w celu praktycznego wykwalifikowania plantatorów nasion i sadzonek ziół leczniczych projektuje się zorganizowanie tygodniowego kursu ogólnopolskiego i 14 krótkich kursów w poszczególnych województwach.

Część tych kursów odbyła się już w czerwcu i lipcu — dalsze odbędą się jesienią.

Wszystkimi pracami nad podniesie-

niem produkcji roślin leczniczo-przyprawowych kierują w ramach ZSch. zrzeszenie branżowe Plantatorów Ziół Leczniczych.

Roczny plan - w ciągu 11 miesięcy wykonają Powszechne Domy Towarowe

Zebrani na ogólnokrajowej naradzie partyjnej PPR i PPS w dniu 16 sierpnia r. b. we Wrocławiu dyrektorzy i kierownicy PDT i składnic przetrzutowych PDT, po zapoznaniu się z uchwałą plenum lipcowego KC PPR, postanowili:

1) realizować na odcinku handlu państwowego wytyczne uchwał lipcowych KC PPR, jako jedynej słusznej drogi do budowy socjalizmu, a tym samym polepszenia bytu mas pracujących.

2) Wyteńczyć wszystkie siły do podniesienia poziomu kwalifikacji i uświadomienia klasowego pracowników handlu państwowego, podniesienia wydajności dyscypliny i poziomu moralnego, realizując w ten sposób podstawowe zadania Powszechnych Domów Towarowych w służbie światu pracy.

3) poprzez współzawodnictwo pracy wykonać plan na rok 1948 w ciągu 11 miesięcy.

Przygody Jasia Wiercipięty



Jasiek podlewa kwiatki Zrobimy mu kawał O tak! Co to? kółka dymu zamiast wody?

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU.**

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następujących o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MEZATKA

TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim

Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grania będzie tylko kilkakrotnie świetna, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MEZATKA” z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłofska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Ostatnie dni najweselejszej komedii sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJA”

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce: L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BAJKA — „Przygodę Naaredina”

godz. 18, 20, w niedz. 16

BALTYK — „Synowie”

godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Kobieta sama”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13

MUZA — „800-lecie Moskwy”

godz. 18.20 w niedz. 16

POLONIA — „W pogoni za mężem”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Dragonwyck”

godz. 17.30 20 w niedz. 15

ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

ROMA — „Monsieur la Souris”

godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Belita Tańczy”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

STYLOWY — „Tajemnica nocny wigilijnej”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ŚWIT — „Konwój”

godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

TECZA — „Zaklęta naręczona”

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”

godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30

WISŁA — „Bolero”

godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15

WŁOKNIARZ — „Miasto Bezprawia”

godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13

WOLNOŚĆ — „Knock-Out”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ZACHETA — nieczynne z powodu remontu

Nowe instytuty naukowe

W celu przeprowadzenia prac naukowo-badawczych, niezbędnych dla rozwoju produkcji poszczególnych dziedzin przemysłu, Minister Przemysłu i Handlu zarządził utworzenie Głównego Instytutu Elektrotechnicznego, Głównego Instytutu Paliw Naturalnych, Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej, Głównego Instytutu Włókienniczego, Głównego Instytutu Mechanicznego, Głównego Instytutu Metalurgii i Odlewnictwa oraz Głównego Instytutu Lotnictwa. Poza tym powstanie Główny Instytut Pracy, którego zadaniem będzie ustalenie najbardziej właściwych metod pracy, zmierzających do osiągnięcia najwyższej sprawności.

D — 93025

Ze sportu

Jak na kiermaszu...

Przed wielką sportową inwazją włóknarzy na Stolicę

W siedzibie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Włóknarzy wczoraj w południe panował nastrój jak na kiermaszu.

Na korytarzach, kłatkach schodowych, nie mówiąc już o trzech pokojach Wydziału, spotykamy samą młodzież, zdrową, roześmianą, opalona wiatrami i słońcem różnych obozów, z pakunkami i zawłótkami na drodze. Wśród niej kreca się „officiele” i kierownicy z kolekcjami biletów kolejowych: Łódź—Warszawa.

Ten tłum młodzieży obojga płci — to sportowcy włóknarzy udający się na I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, które dzisiaj rozpoczynają się w stolicy. Dostrzegamy wiele znanych twarzy. Są bokserzy, są pływacy, lekkoatleci, zapalnicy i wielu innych przedstawicieli najróżnorodniejszych dyscyplin sportowych. Od kogo tu zacząć, do kogo się „przysłać”?

PRZYSZŁY „MISTRZ EUROPY”...

Na dwóch krzesłach siedzi tuż przed nami jakiś kolos, istna góra mięśni — to Mieczysław Iwański przyszły mistrz Europy — przed stawia go nam popularny zapalnik śląski Ziola. Młody Ślązak ma istotnie wszelkie dane ku temu. Sto czterdzieści kilogramów wagi, 183 cm wzrostu, rozpiętość klatki piersiowej 129 cm, lat 24.

Niestety, Iwański stawia dopiero pierwsze kroki na arenie sportowej.

— Dotychczas miałem zaledwie jeden trening — mówi nie bez zażenowania na swej dziecinnej twarzy. Kolega Ziola twierdzi jednak, że coś z niego będzie.

Jeśli chodzi o wyczyny „sportowe”, to Iwański może się nim poszczycić tylko z okresu swego dzieciństwa.

OBIECUJĄCE „BOBO”

— Gdy miałem 6 miesięcy dźwigałem już wiaderko wody, a gdy przyszedłem na świat ważyłem 8 kilogramów i 64 „deka”. Nikomu jednak moja siła nie imponowała. Ojciec zajęty był wyrobem swych trepek, a matka ich rozsprzedała. Zwrócił dopiero na mnie uwagę kolega Ziola i zaczął wciągać mnie do ciężkiej atletyki. Później straciłem jednak z nim kontakt i zaprzestałem zupełnie treningów. Później przyszła wojna, musiałem ukrywać się, aby nie przyjąć „volkslisty”, gdyż Niemcy mieli na mnie wielką chrapkę. Teraz dopiero chce się wziąć poważnie za sport, ale tylko za dźwiganie ciężarów, kulę i młot. Zapaśnictwo mnie nie pociąga.

Sport w ZSRR

W Moskwie rozpoczęła się „Spartakiada” Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (obsł. wł.). W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej „Spartakiady” radzieckich związków zawodowych. „Spartakiada” ta będąc dowodem teźny fizycznej mas pracujących w Związku Radzieckim, zgromadziła na starcie dziesiątki tysięcy zawodników z całego kraju, którzy zadokumentują osiągnięcia sportu związkowego i jego po wszechność wśród najszerzych warstw ludności.

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: w biegu na 100 m w konkurencji żeńskiej zwyciężyła Rusenka w czasie 12,5 sek., przed Fokina. Konkurencję męską na tym dystansie wygrał Sanadze (Tyflis) w czasie 10,9 sek., rzut kulą wygrał Tutejcz z Moskwy wynikiem 15,29 m; bieg sztafetowy kobiet na dystansie 1000 m przyniósł nowy rekord radzieckich związków zawodowych w tej konkurencji. Ustanowiła

go sztafeta stowarzyszenia sportowego „Bolszewik” wynikiem 2:20,7 min.

Jednocześnie odbyło się na stadionie uroczyste zakończenie wszechzwiązkowej „sztafety gwiazdzistej”. Na mecie do Moskwy przybyły liczne sztafety biegaczy, kolarzy, motocyklistów i automobilistów z najdalszych zakątków kraju. Łączna trasa sztafet wyniosła ponad 30 tysięcy km.

Taki boks warto zobaczyć 112 pęściarzy stanie dzisiaj w ringu na kortach Legii

W ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych które rozpoczynają się dnia 19 bm. w Warszawie, odbędzie się wielki indywidualny turniej bokserki przy udziale 112 zawodników z całego kraju. Turniej odbędzie się jednocześnie na dwóch ringach, ustawionych na kortach „Legii” przy ul. Myśliwieckiej. Poszczególne walki zapowiadają się b. interesująco ze względu na czołowych bokserów polskich — członków klubów związkowych.

Udział w turnieju m. in. wezmą: Kasperczak, Kargiel, Tyczyński, Brzózka, Bazarnik, Grzywocz, Kruża, Czarnecki, Czortek, Ma-

floch, Żurawski, Rademacher, Chychła, Trzesowski, Kossowski, Cebulak, Nowara, Rudzki, Cebula, Stec, Jaskóła, Białkowski, Klimecki i inni.

Program turnieju przedstawia się następująco:

czwartek, 19 bm. godz. 10 — 14 i 17 — 22 — przedboje, piątek, 20 bm. godz. 14 — 21 — ćwierćfinały, sobota, 21 bm. godz. 16 — 20 — półfinały, niedziela, 22 bm. godz. 10 — 14 — spotkania o III i IV miejsca oraz finały.

Łódzka kl. A finiszuje jeszcze i wa spotkania do końca rozgrywek

Rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy A okręgu łódzkiego dobiegają końca. Pozostały do rozegrania jedynie 2 mecze: Neptun—ZZK (Koluszki), oraz Zryw—PKS.

Niedzielne wyniki wypadły następująco: Włóknarz—Neptun 5:1, ZZK—Zryw 4:1.

Kandydatami do awansu są więc Włóknarz i ZZK (Koluszki). Zgieranie zakończyli spotkania. Jeśli kolejarze w niedzielę pokonają zespół Neptuna, będą posiadać równą ilość punktów z Włóknierzem. Wówczas o awan-

cie zadecyduje trzecie spotkanie tych zespołów na terenie neutralnym, najprawdopodobniej w Łodzi.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabelka przedstawia się następująco:

gier	pkt.	st. br.
Włóknarz	8	12:4
ZZK (Koluszki)	7	10:4
PKS	7	5:6
Neptun	7	4:10
Zryw (Kutno)	7	2:12



Iwański (pierwszy od prawej) w towarzystwie zapalnika śląskiego Zioly i jego 2-letniego siostrzeńca.

Podobną treść przeżywa utalentowana oszczepniczka, koleżanka klubowa Różalskiej (KS Czyn) — Tarko, która również rozpoczęła uprawiać lekkoatletykę dopiero w tym roku, a już w Katowicach wypuściła oszczep na odległość 27,60 m. Oczk'em w głowie jednak ekł py Sosnowca jest Bedkowski.

REWELACJA SOSNOWCA

„Tarzan śląski”, jak go przezywają koleżdy, ma około 1,90 m wzrostu i zbudowany jest istotnie jak Tarzan.

Ten 17-letni chłopiec, jak dobrze pójdzie, w krótkim czasie powinien zapędzić w kozł róg naszych dziesięcioboistów — mówi jego opiekun p. Jeziorski, prezes klubu „Czyn” — gdyż już teraz osiąga takie wyniki, które na olimpiadzie berlińskiej dałyby mu miejsce w drugiej dziesiątce...

Co do tych wyników, bądźmy lepiej nastroszeni bardziej sceptycznie — jednak nie ulega wątpliwości, że mamy już narybek, który rokuje nam dużą przyszłość. Poczekajmy jednak jeszcze kilka lat. (Kr.)

Mistrzostwa zapaśnicze Łodzi

W związku z mającymi się odbyć mistrzostwami Polski w zapaśach w Katowicach, w Łodzi w dniach 24 i 25 bm. w sali przy ul. Stalina 17 o godz. 19-tej rozegrane zostaną mistrzostwa indywidualne okręgu łódzkiego. Mistrzowie będą reprezentować Łódź na turnieju, w Katowicach.

Mecz z Czechosłowacją odwołany

Zapowiadany na niedzielę międzypaństwowy mecz bokserki juniorów Polska—Czechosłowacja który miał się odbyć we Wrocławiu, jak donosi P. Z. B. został odwołany, gdyż Czesi nie mogli w tym terminie przystać swej reprezentacji.

Po 3 medale otrzymają zwycięzcy

W pierwszych ogólnopolskich Igrzyskach Związków Zawodowych, które rozpoczynają się dzisiaj w Warszawie, weźmie udział ponad 5 i pół tysiąca zawodniczek i zawodników z 16 związków zawodowych. Do organizatorów wpływają stale liczne nagrody od związków zawodowych, spółdzielni, firm.

Cenne nagrody ofiarowali również Premier Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu Kowalski, Marszałek Żymierski, Prezydent m. st. Warszawy Tolwiński i inni. Ponadto zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej pierwsze trzy miejsca nagradzane będą medalami.